

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajnie: 55 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobnie: 10 fen. za wyraz, najmniej 1,00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2,50 fen., po tekście 1,50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.—Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Od dziś, Wtorku, dnia 31 grudnia 1918 r.

Obraz włoski swego czasu zabroniony
— i skonfiskowany przez Niemców. —

—Kino—
„LUNA“

CYRK WOLFSONA

—Kino—
„LUNA“

dramat w 5-ciu aktach na tle kamaryli dworskiej
— cesarzów **Franciszka Józefa i Karola.** —

Najbardziej sensacyjne, najbardziej zajmujące widowisko, jakie kiedykolwiek ukazało się
śródy wszystkich sensacji kinematograficznych. 2881

Wielka pantomina: „Dziewczę z podziemnego świata”.

Sceny z pałaców i miast średniowiecznych, sceny z fantastycznej krainy pod ziemią z pałacu „Królowej wód”. Niewyobrażalna wystawa przepięknie zszajca wszystko dotychczas widziane na świecie. — Wobec ogromnych kosztów wytworzenia tego filmu — na wszystkie przedstawienia **ceny miejsc podwyższone.** — Początek o godz. 8, 5, 7 i 9. Kasa kina czynna od godziny 12 tej. — Uprasza się o zajmowanie miejsc właściwych.



Teatr Wielki

Sezon operowy 2205

We wtorek 31 grudnia 1918 o godz. 7.30 wiecz.
FAUST
występ Julji Mechówny, M. Prawdzica i T. Wierzbickiego.

W środę d. 1 stycznia 1919 o godz. 7-ej wiecz.
Żydówka
występ Adama Dobosza, Henryki Żeliskiej, Julji Mechówny, T. Wierzbickiego.

OGŁOSZENIE.
Państwowy jednoroczny kurs ceglarnictwa odbędzie się w Warszawie. Wydaje świadectwa na **majstrów i instruktorów ceglarskich.** Zgłaszając się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wydział Odbudowy, Warszawa, Kredytowa № 9, VI piętro. Zapisy otwarte. Rozpoczęcie kursu 1 lutego. 2860

Duża firma zagraniczna poszukuje na lepsze stanowisko specjalisty w dziale artykułów technicznych, dobrze wprowadzonych na łódzkim rynku.
Oferty pod „Austria” w administracji niniejszego pisma.

OGŁOSZENIE.
Wyplaty bezrobotnym zostały z dniem 31-y grudnia wstrzymane. O dniu wznowienia wyplat na nowy okres nastąpi specjalne zawiadomienie.
Komitet dla bezrobotnych.

TEATR Dziś o g. 7.30 w.
Scala RÓŻA STAMBUŁO
1 stycz. 1919 r. benefis J. Adlera
MISTRZ, H. Bahra, komedia w 3-ach aktach

Zarząd Stowarz. Komiwojazerów
podaje do wiadomości, że dziś punktualnie o godz. 4-ej po poł w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się dalszy ciąg dorocznego ogólnego zebrania. — Ze względu na doniosłość spraw, prosimy o punktualne przybycie. 2400—1

O silny rząd.

—x—
„Daj mi rząd dusz!”
(Mickiewicz III cz. „Dziadów”).

W różnych czasach różni filozofowie różnie zapatrywali się na istotę i zadanie państwa.

W starożytnej Grecji identyfikowano państwo z organizmem człowieka. Platon i Arystoteles nie wyobrażali sobie inaczey społeczeństwa ludzkiego, jak tylko w ramach organizacji państwowej.

W średniowieczu pod wpływem Kościoła oraz dzięki rozbięciu imperjum rzymskiego przez hordy germańskie, żywił antypaństwowy i antypaństwowy — pojęcie i idea państwa w znaczeniu klasycznym zaciera się zupełnie. W okresie feudalizmu państwo utożsamia się z własnością prywatną, folwarkiem pana, hrabiego, księcia, czy króla.

Nowoczesna Europa (ta przedwojenna) znała 2 typy państw: demokratyczny, z pozostawieniem wielkiej swobody inicjatywy obywateli, z przyznaniem szerokiej samodzielności w organizowaniu życia ekonomicznego i społecznego — przykład stanowią Anglja i Stany Zjednoczone — oraz biurokratyczny, oddający całkowitą władzę w ręce aparatu urzędniczego, jak to było we Francji i w Prusach.

Do jakiego typu państw nowoczesnych należeć będzie Polska?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odrodzona Rzeczpospolita Polska, biorąc wzór z wielkich Demokracji Zachodu, oprze swoją strukturę państwową na prawdy demokratycznych zasadach, z pozostawieniem najszerszej pojetych swobód obywatelskich i możności samodzielnej organizacji swego życia. Polska odrodzona, Polska ludowa, będzie państwem wolności i szczęścia!

Nie zapominajmy jednak, że ideał wielkiej, sprawiedliwej i przez wolność, jaką obdarzać będzie swych synów, szczęśliwej Polski, jest na dzisiaj jeszcze tyl-

ko ideałem, jeszcze tylko szczytnym marzeniem.

Nie posiadamy dotąd ustalonych granic, nie wiemy jak liczną będzie ludność, zamieszkująca państwo polskie, co zaś jest rzeczą najgorszą: nie mamy silnej, opartej na mocnych podstawach władzy państwowej; jednym słowem wszystkie trzy czynniki składowe pojęcia państwa, czynniki konieczne — w obecnej chwili w naszej sytuacji są mocno nieokreślone i niepewne.

Sprawa terytorjum i liczby ludności jest jednak dzisiaj ściśle zespólna z zagadnieniem silnego rządu. O obszarach i granicach Polski będą bowiem decydować nie tylko mocarstwa na kongresie pokojowym; na pomysły dla nas zakończenie pertraktacji pokojowych w znacznej mierze wpłyną fakty dokonane, względnie to, co w chwili obecnej potrafimy w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej zdziałać, ażeby na targowisku europejskiem nabrać właściwej ceny i stać się poważnym walorem dla dyplomacji mocarstw entente’y.

Polska, która stanie przed obliczem Europy, musi być Polską potężną; musi być państwem ładu, porządku i sprawiedliwości społecznej, co więcej, musi być ostoją i redutą, przedmurzem demokratycznej Europy dla odparcia dzikiej, niszczącej wszelkie życie kulturalne fali barbarzyństwa bolszewizmu kalmucko-moskiewskiego i zarazy germańskich Spartacus’ów.

Obecny gabinet stoi wobec zadania wprost potwornie wielkiego. Mimo najlepszych, niewątpliwie, chęci, zdaje się, iż nie zdoła on skutecznie odparć ataków wojny domowej, rozpoczętej z dwóch skrzydeł — od prawicy i skrajnej lewicy. Od pewnego czasu w kraju zrywa się burza bolszewizmu, groźna, ponura, brzemienna straszniemi wprost dla naszego jutra konsekwencjami. Jeżeli dzisiejszy rząd ulegnie tyłu przeciwnościom — po nim przyjdzie może tylko rząd bolszewicki (sowiecki) i anarchja, albo też rząd prawicowy — no i wtedy też będzie w konsekwencji rewolucja antyrządowa, sowiecki motochu i anarchja.

W gabinet bowiem koalicyjny już dzisiaj chyba nikt absolutnie nie wierzy.

Czyżby więc istotnie nie było żadnego wyjścia z obecnej sytuacji? Czyżby nad Polską zawisło jakicś fatum, z któ-

rem darmo walczyć, gdyż ono silniejsze jest od naszej woli i mocy?

Polska nie może być Hamletem; Polska nie jest również bohaterem byronicznych poezji. Naród żywy musi w każdej, najcięższej sytuacji znaleźć wyjście i napewno je znajdzie.

„Daj mi rząd dusz” — woła Konrad w 3 części „Dziadów” do Boga! I woła naprzód. I istota przosilenie, wobec którego stanąć może gabinet obecny, w naszej polityce wewnętrznej sprowadza się do zagadnienia rządu dusz!

W walce, jaka toczy się obecnie w Polsce o władzę, istotnie walczą tylko dwa obozy. Konserwatywno-wyrostowy, reprezentujący przywileje i ładowe — uosabiające w sobie pracę i pracę społeczną.

Rząd obecny, jeżeli chce być rządem ładu, porządku i siły, musi być rządem, uosabiającym interesy ludu pracującego, włościan i robotników.

Gabinet w stanie dzisiejszym dlatego jest słabym, dlatego chwytają się posłusami reakcji i anarchji t. r. „komunistów”, że nie reprezentuje całego ludu pracującego.

Obok P. P. S. istnieje jeszcze partja robotnicza, stojąca na gruncie narodowym i klasowym, zasłużona w bojach o wolność i niepodległość Polski, oraz o wyzwolenie robotnika z niedoli i nędzy. Partja ta jest Narodowy Związek Robotniczy, który przy tworzeniu się obecnego rządu popierał go, a przeszedłszy potem przez etap zycielowej względem niego neutralności ostatnio dopiero stanął w opozycji.

W okresie niewoli moskiewskiej, największych prześladowań, kiedy prawie cały ogół polski oddał z rezygnacją głowę pod obrotę — dwa te stronnictwa, choć wrogie dla siebie; jednak identycznie wystąpiły do boju i odważnie budziły uspięnego ducha narodowego, ducha rewolucjonistę do życia.

Jakkolwiek istnieją programowe różnice pomiędzy P. P. S. i N. Z. R. to jednak sytuacja obecna stawia je na wspólnej platformie walki z zakusami burżuazji, pragnącej zmonopolizować władzę w swych rękach, z drugiej zaś z hydrą bolszewizmu. Dlatego też owa te stronnictwa, odrzucając dotychczasowe animozje i wstręty mogłyby wspólnie pracować dla dobra powstającego państwa i zapewnienia proletariatu odpowiedniej w nim roli.

Sny o potęgę Polski snem być przestają.

Polska musi mieć silny rząd; „rząd dusz” polskich.

I wierzymy, że mieć będzie.

St. Lenartowicz.

W obleganym Lwowie.

—x—

Ostatnie dwa dni minęły względnie spokojnie; tylko od strony rogatki Żółkiewskiej słychać było od czasu do czasu odłós strzałów. Rusini niepokoją miasto głównie w kierunku ku Zboiskom; bandy ruskie gnieżdżą się przedewszystkiem około Malechowa i Krzywego. Fatalnością jest wielka liczba szpiegów ruskich w samym Lwowie, bo szpiegują „a qui mieux, mieux i rusini i ich sympatycy.

Onegdaj w gmachu towarzystwa n-bezpieczeń „Dniepr” wykryto tajny telefon ruski i cały skład broni. Bóg wie, ile jeszcze takich gniazd znajduje się w mieście. Z tem wszystkim panuje powszechne przekonanie, że dla miasta Lwowa niema niebezpieczeństwa; sami rusini też o zdobycie Lwowa, na razie przynajmniej, nie kuszą się, lecz ograniczają się do ciągłego niepokojenia miasta i odciążenia go od dowozu żywności.

Ciągle napływające autentyczne wiadomości o bestjańskim postępowaniu rusinów, wywołują wśród ludności polskiej niesłychane oburzenie. Miary dopełnia wiadomość o zamordowaniu bezbronnych kolejarzy, którzy udali się do lasu w Brzuchowicach po oboinki. — Rycerskość polska znaleźć musi swoje granice; wszyscy domagają się represji. — Co znaczy wzięcie kilku zakładników ruskich i trzymanie ich w pierwszorzędnym hotelu krakowskim, wobec faktu, że rusini na wschodzie uwięzili tysiące polskiej ludności, nad którą się znęcają i którą trzymają w nieopalonych barakach? Opinia lwowska nie wola też bynajmniej o drugiego księcia Jaremy, żąda jednak stanowczo represji w granicach, wskazanych przez międzynarodowe prawo.

Komendant miasta Lwowa pułkownik Jasiński ogłosił dnia 27 b. m.:

Z powodu przerwania centralnego wodociągu, podaje do wiadomości publicznej wykaz studzien wierzonych i wytrysków na starych wodociągach. Wody ze starych wodociągów, t. j. z wyjątków studzien wentylowych, używać można wprost do picia, natomiast woda ze studzien wierconych jest przeważnie pod względem bakteriologicznym niebezpieczna i należy ją przed użyciem przegotować. Właściciele domów, względnie zarządcy realności, w których znajdują się studnie, mają je doprowadzić do porządku i pozwolić sąsiadom na pobór wody.

Z Tarnopola otrzymało „Słowo polskie” wiadomości, ilustrujące stosunki, panujące na Podolu od czasu inwazji ukraińskiej.

Ukraińska Rada Narodowa po opuszczeniu Lwowa ojarła się aż o Tarnopol, gdzie odbyła posiedzenia w gmachu gimnazjum ruskiego przy braku kompletu, szereg bowiem sekretarzy państwowych pozostał we Lwowie. Sztab ukraiński, zaślany oficerami niemieckimi, przebywa w Brzeżanach.

Rząd ukraiński wydaje w Tarnopolu organ pod tyt. „Ukraiński Hołos”, który prowadzi kurs bezwzględnej walki ze społeczeństwem polskim. Ustawicznym groźbom na łamach pisma tego rzucanym pod jego adresem, towarzyszą w praktyce różnorodne gwałty w postaci częstych rewizji, internowania, aresztowania a nawet wywożenia zakładników, jak to się stało w ciągu ostatniego tygodnia w Tarnopolu, skąd zabrano około 80 zakładników, jako rzekomy odwet za zatrzymanie przez władze polskie oficerów ukraińskich, powracających z zachodu do Galicji.

Polscy kolejarze odmówili pełnienia służby, to też celem podtrzymania ruchu nieregularnego na liniach kolejowych musiano sprowadzić kolejarzy rosyjskich, którzy za wysoką płacą stanęli do pracy. Pociągi kursują rzadko i nieregularnie, wloką się po krótkich przestrzeniach długimi godzinami, do czego nie mało przyczynia się brak węgla i opalanie lokomotyw drzewem.

Komisje poborowe, posługujące się niesłychanym terorem, wzięły w tarło polskim powiecie około 4,000 rekrutów. Ze wsi przewożą zabrano także właścicieli polaków, ale ci z pewnością nie podniosą broni przeciw braciom.

W ostatnich tygodniach chłopcy ruscy dokonali na ludności żydowskiej szeregu krwawych pogromów. Rzucili się w licznych wsiach na dzierzawców żydowskich, zagrabili ten cały żywy i martwy inwentarz, a w wielu wypadkach nietylko grabież, ale i mordem żydów, siedzących w karczmach i na folwarkach znaczący „pełne prawa, zastrzeżone przez ukraiński rząd mniejszościom narodowym”.

Szczególnie krwawych pogromów dokonali chłopcy ruscy na ludności żydowskiej, zamieszkującej miasteczka Trembowle, Grzymalów, Zbaraż. — Także w wielu innych środowiskach tego typu pod patronatem ukraińskim odbyły się niezwykle krwawe pogromy ludności żydowskiej, szczególnie potworne we wsi: Hnilczkach położonych w powiecie zbaraskim.

Partja sjońska ogłosiła dnia 18-go grudnia mobilizację żydów w wieku od 18—23 roku życia dla walki z polakami i pod hasłem „odwetu za Lwów” i „odsieczy żydowskiej ludności stolicy”.

Onegdaj udało się sprowadzić do miasta zwłoki kolejarzy, ofiar mordu hajdamackiego w Brzuchowicach. Oto lista pomordowanych:

Dennenfeld P., sierżant leg., lat 27; Kleer L., lat 13, uczeń gimn., syn maszynisty kol.; Lisicki J., lat 30, żonaty, maszynista kol.; Hoffmann J., lat 33, żonaty, palacz kol.; Dubil Wl., lat 37, żonaty, maszynista kol.; Konieczny L., lat 35, żonaty, maszynista; Jac Dymitr, lat 38, żonaty, ślusarz.

Zwłoki wystawiono na widok publiczny. W pierwszy dzień świąt tysięcy publiczności zebrało się u trumien ofiar... Na widok tych pomazakrowanych i zeszcpanych twarzy pomordowanych — krew ścinała się w żyłach...

O godz. 11 przed poł. odbył się manifestacyjny pogrzeb przy udziale kilkunastu tysięcy ludzi. Na pierwszym rzydwanie wjeżdża zwłoki 13-letniego chłopaka Leop. Kleera. Nad gr. bami ofiar przemawiał hr. Skarbek, dyr. kolei Barwicz i inni.

Hallercyzy w niewoli pruskiej.

Część uciekła do Krakowa.

Do Krakowa przybyli polscy legionści z brygady Hallera, których los rzucił w różne strony Europy i dziś wrócili — jedni z niewoli niemieckiej, drudzy z ukraińskiej. W barakach przy ul. Kamiennej odwiedził ich sprawozdawca „Kurjera Codziennego”, celem zasięgnięcia informacji o dziejach ich oddziałów.

Pierwsza grupa licząca trzynastu legionistów — to zbiegowie z Meklemburgii, gdzie byli trzymani dotychczas w niewoli jako jeńcy wojenni. Gdy bowiem po przebieciu się przez linię bojową austriacką złączyli się na Ukrainie z korpusem generała Stankiewicza, zostali przez wojska niemieckie rozbiti, a część ich dostała się do niewoli.

Z nich 500 żołnierzy osadzono w Meklemburgii w miejscowościach Gistrow i Porßen. Tam trzymani od maja w barakach, przechodzili i przechodzą jeszcze całe piekło niemieckiego barbarzyństwa i nienawiści ku polakom. Żywności zgniat brukiwiał, pedzeni na najcięższe roboty, katowani przy każdej sposobności i bez racji kolbami, odcięci zupełnie od ojczyzny i swoich, którzy o ich istnieniu i miejscu pobytu zupełnie nie wiedzieli, przechodzili dzielni Hallercyzy tortury moralne i fizyczne.

Pomimo i wbrew ukladom zawieszenia broni, na mocy którego wszyscy jeńcy mają być odesłani do ojczyzny, polimani bohaterowie nadal byli więzieni. To też czterdziestu z nich po bezskutecznym oczekiwaniu na możliwość powrotu, postanowiło uciec. Plan ten częściowo im się powiódł, tak że po kilkunastu dniach przybyli do Berlina, a raczej część ich, złożona z trzynastu żołnierzy. Tam udali się do polskiego konsula p. Rossego, który ich odesłał z transportem robotników polskich do Kalisza. Z tamąd zaś przez Warszawę przedostali się do Krakowa.

Druga grupa legionistów, to 11 żołnierzy z tak zw. korpusu Żelińskiego, armji „dobrowolców” gen. Denkina. W skład tego korpusu wchodziła mianowicie część brygady Hallera w siłę około 2,000 żołnierzy, którzy zeszłego roku po owym stanowczym „exodusie” przepawali się za Don, ażeby uformować się i tam przyłączyli się do wspomnianej armji Denkina. Część potem przeprowadziła się morzem do Odessy, gdzie wspólnie z francuskimi marynarzami stoczyli walkę z bandami armji Petlury.

Tam też dostali się do niewoli, gdzie mieli być rozstrzelani; dwóch nawet istotnie uległo temu smutnemu losowi. Na szczęście udało się jedenastu z nich uciec i pod fałszywymi papierami, udając żołnierzy austriackich, przedostać się przez Ukrainę i Galicję do Krakowa.

Obecnie ci dzielni żołnierze przebywają w punkcie zbiornym wojsk polskich, wynędzniali, zbiedzeni czteroletnią tulaczka, więzieniem i niedolą.

Co do pozostałych jeńców polskich w Meklemburgii, to jest rzeczą rządu polskiego, ażeby z całą energią na drodze dyplomatycznej zażądał wydania nieszczęśliwych, po barbarzyńsku traktowanych więźniów.

Z Mińska do Łodzi.

III.

Zgodnie z poleceniem funkcyjnarza wydziału reemigracyjnego ministerium spraw wewnętrznych w Mińsku, wyróciłem się do takiegoż wydziału w Wilnie. Przybyłem do biura reemigracyjnego o godz. 9 rano, mniemając, iż jest to zwykła godzina urzędowania w instytucji publicznej. Omyliłem się jednak. W Wilnie panują pod tym względem inne pojęcia.

Okolo dwudziestu uchodźców wczekało w wydziale informacji prawie do południa. Przed godz. 12 zwiłł się wreszcie urzędnik, jegomość uperfumowany, w eleganckim futrze, z teka pod pachą, dość uprzejmie zresztą informujący publiczność. Atoli informacje jego okazały się przeważnie nieciekawe.

Wśród zasięgniętych informacji w wydziale, znaczny procent stanowią rodacy nasi, stali mieszkańcy Litwy, przybywający obecnie z robót z Niemiec i Austrii i poszukujący pracy, oraz zbiegowie z Rosji, którzy uciekają z tego rajy socjalistycznego.

Rozmawiałem z jednym z takich tulańcy, człowiekiem już niemiłym. Pracował on w pewnej fabryce petersburskiej, pobierając (było to przed paru miesiącami) 20 rubli dziennie. Wyżył się jednak za te pieniądze nie mógł, chociaż był kawalerem i miał skromne wymagania. Jadał wodnistą zupę, trochę kartofli i czasami chleb. Jeździł sam za miasto na wieś po zakupy. Kilkakrotnie zabierano mu w drodze całą żywność, nie placąc za to uszkodzenia, albo zwracając, w porównaniu z ceną rynkową, śmieszne sumy. Wreszcie, gdy z zaoszczędzonego grosza niewiele inż mu pozostało, ruszył do kraju. Droga z Petersburga do Wilna, nie mówiąc już o trudnościach wyjazdu i przejazdu, kosztowała go 1500 rubli — wszystko co mu pozostało. Został na bruku wileńskim bez grosza. Był głodny. Przystąpił, iż od paru dni nie jadł gorącej strawy.

Na opowiadania uchodźców składają się całe tomy gehenny polskiej. Na ile niebezpieczeństw narażeni są ci z polaków, którzy z głębi rzeczypospolitej sowieckiej powracają do kraju. Ile nadludzkiej energii i zęba posiadać, żeby dotrzeć wreszcie pod strzechę rodzinną. Kto ma pieniądze, ten, naturalnie, daje sobie radę. Bo w błogosławionej komunie Lenina, Trockiego et consortes, jak za dawnych dobrych czasów Plewgo i Stołypina, za pieniądze można wszystko zrobić. Ale co mają uczynić ludzie średnio zamożni, ostatni grosz na podróż wydający, lub ludzie niezamożni, których nie stać nawet na kupno arcy drogich biletów kolejowych.

Do wybuchu rewolucji niemieckiej, wygnaniści odsyłano z Litwy towarówkami, nie pobierając żadnej za to opłaty. Z chwilą naprężenia stosunków między Polską a Niemcami, oraz dzięki wzmoczonej ewakuacji armji niemieckiej, władze wojskowe odnowiły udzielania pociągów dla uchodźców. Zamożniejsi korzystają z pociągów pasażerskich, jeńcy jeżdżą wszelkimi pociągami bezpłatnie, reszta zaś odbywa podróż pieszo, w najlepszym razie od czasu do czasu końmi.

Zgodnie z wskazówką przedstawiciela komitetu polskiego w Wilnie, udałem się do wydziału komunikacji przy miejscowej radzie żołnierskiej. Oświadczone mi tam, że posiadając formalną przepustkę z Mińska do Łodzi, wydaną przez polski wydział reemigracyjny, poświadczoną przez urząd komunikacyjny sztabu X armji w Mińsku, mogę bez obawy podróż kontynuować. Potrzebna jest tylko wiza wileńskiej komendantury kolejowej.

Oddając nastroje wileńskie do specjalnej notatki, podkreślę tylko na tem miejscu, że „kupy” wileńscy nie omieszkali skorzystać z napływu „bieżących”. Przeciwny pokój w podrzędnym hotelu kosztuje w Wilnie dziennie od 20 do 35 marek. Jedno danie mięsne w pośredniej restauracji kosztuje 10 marek. Dorożka z dworca do miasta 10—15 marek, na dworzec — nieco taniej.

Złożywszy miastu stosowny haracz w ciągu półtorej doby, ruszyłem w dalszą drogę. Atoli zdobycie biletu drogi zwykłej, w krajach kulturalnych praktykowaną, w dzisiejszych czasach należy do rzeczy przestarzałych — do przesadów.

„Ogonek” przed jeżdżą kasa kolejową już na parę godzin przed odejściem pociągu, liczył na dworcu wileńskim przeszło 200 osób. Nie chcąc spóźnić się na pociąg i pragnąc wystać w swoim czasie bagaż, musiałem odwołać się do wyrobowanego w krajach okupowanych przez niemców środka. Za dwie marki, jakiś pośrednik sprowadził mi niemieckiego żandarma kolejowego, który podjął się „obstałunku”, wymówiwszy sobie 30 marek zarobku. Za dwa bilety drugiej klasy z Wilna do Białegostoku, za 6 godzin jazdy, zapłaciłem 116 marek. Wyślecie

bagażu z Wilna też nie należy do rzeczy łatwych. Zarządzający ekspedycją, opasy urzędnik niemiecki zażądał ode mnie otworzenia koszy. Wiedząc, iż jest to żądanie bezprawne, oraz trudne do wykonania, kosze bowiem były obsyżte w płótno, protestowałem, ale bez skutku. Wyratował mnie z opresji jakiś podejrzany osobnik, który podjął się pośrednictwa i obiecał bagaż wyekspedjować. Słowem, i ta historia kosztowała mnie 50 marek.

Zaszu pozostało mi niewiele. Złożyłem zaedwie opłacić tragarzy, którzy za obietnicę naladowania bagażu mego do pociągu, zażądali niemalego napiwka. Cóż miałem robić? Zapłaciłem Zaufalem, niestety, obietnicy ich i ciężko za to odpokutowałem.

Parę minut przed odejściem pociągu wsiałem szczęśliwie do wagonu. Ze względu na to, że był to pociąg pospieszny, a więc drogi, pasażerów było niewiele.

O godz. 6 wieczorem byliśmy już w Białymstoku.

Beljot

Moraczewski złożył tekę.

Warszawa, 30 grudnia (Tel. w terminowy).

Prezydent ministrów i minister komunikacji ob. inż. Jędrzej Moraczewski złożył tekę ministerswa kolei. Na stanowisko to mianowany został ob. Stończyk.

(Ob. Stończyk, który wspólnie z obywat. Próchnikiem i Wójcikiem przybyli onegdaj do Warszawy z Krakowa, są członkami grupy ludowej Stapińskiego. Odbyli oni poprzednio konferencję z premierem, które ustaliły stosunek życzliwego poparcia dla rządu ze strony tej grupy. Mianowanie ob. Stończyka należy uważać za dowód dążenia do porozumienia z rządem, oraz nawiązania stosunków z Polskiem Stronnictwem Ludowym, którego jednym z przywódców jest minister Stan. Thugutt. Przep. Red.).

Romunikat Polskiego Sztabu Generalnego z dnia 30 grudnia.

Pod Lwowem nieprzyjacieli zaatakował z Rzeszkiej ruskiej nasze oddziały w Rzesznie polskiej, która, po całodziennych walkach, została przez nas utrzymana. Artylerja nasza skutecznie ostrzeliwała Bobborte, Kozieleńki i Rzesznią ruską.

Na Wołyniu, Orawie i Spiżu sytuacja bez zmiany.

Z powodu rozpoczętych akcji ze strony niemców oddziały nasze rozbroili po krótkich walkach oddziały niemieckie w Skalmierzcach i Anasztarzewie. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

Szel sztabu generalnego.

Walki o Lwów.

(P. A. T.)

Lwów, 30 grudnia.

Naczelné dowództwo wojsk polskich na Galicję wschodnią ogłasza: W dniu 29 b. m. trwały walki na linii Pasięki Wielkie—Pierśkowa do późna w nocy. Dnia rano o godzinie 7 zaatakował nieprzyjacieli Mszań. Załoga dworca utrzymała dworzec, poczem nieprzyjacieli, widząc nadchodzące nasze transporty, umknął w stronę Bartatowa. Wskutek walki został tor nieznacznie uszkodzony. Uszkodzenie to będzie od kilku godzin usunięte. Dnia od rana atakował nieprzyjacieli kilkakrotnie Rzesznią polską i Krzywecyce. Ataki przy współdziałaniu artylerji odparto.

Lwów, 30 grudnia.

„Gazeta Lwowska” pisze: Wszystkie usiłowania rusinów wtargnięcia do naszej linii speliły na niczem. Nigdzie, nie tylko nie zdolali zepchnąć naszych wojsk, ale przeciwnie w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód. Straty rusińskie ostatnich dni są bardzo wielkie; na niektórych odcinkach leży po kilkaset trupów ruskich. Straty polskie wynoszą kilkudziesięciu zabitych i rannych. Dzisiejsza noc upłynęła stosunkowo spokojnie. Rusini atakowali w nowym miejscu od południa, atak ten jednak z łatwością odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W ostatnich walkach odznaczyła się piechota swą wytrzymałością i dzielnością, a artylerja celnymi strzałami. W ręce polskie wpadli jeńcy, karabiny maszynowe i inne sprzęty wojenne.

Sytuacja jest naogół zupełnie pomyślna. Wczoraj po południu artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto. Po kilku godzinach ukraińcy zostali zmuszeni do milczenia. Ludność lwowska zachowywała się spokojnie, a nawet obojętnie. Ruch w mieście był zupełnie normalny.

Do Lwowa nadchodzą nowe posiłki; połączenie kolejowe będzie w najbliższych godzinach wznowione.

Kraków, 30 grudnia.

„Czas” donosi ze Lwowa: W piątek rozpoczęli ukraińcy generalny atak na Lwów. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, liczne i silne oddziały ukraińskie, posilkiwane przez wojska Petlury, zaatakowały miasto od strony Zboisk, Krzywczyc i Sichowa. W piątek energicznym kontratakami wojska polskie odrzuciły atakującego nieprzyjaciela. Wzięto 600 jeńców, w tem komendanta bataljonu, a w kancelarii ukraińskiej w Stawczanach zajęto ważne akty i rozkazy, redagowane przeważnie w języku niemieckim. W sobotę o godz. 2 po południu rozpoczął się drugi szturm na Lwów, a to oprócz ze strony wyżej wymienionej, także i ze strony zachodniej. Atak ten miał na celu odcięcie Lwowa od Przemysła. Siły ukraińskie oceniają na 100 setni. Ciężka artylerja ukraińska ostrzeliwała Lwów. Granaty padły na plac Bernardyński, Halicki i Mariacki, oraz sąsiednie ulice. W skutek ostrzelania Perseńkówni przestała funkcjonować elektrownia. Ponieważ ani gazownia, ani wodociąg nie funkcjonują, nie ma Lwów ani światła, ani wody. W mieście ogromna depresja.

Nowa taryfa pocztowa i telegraficzna.

Warszawa, 29 grudnia.

(P. A. T.)

Ministerjum poczt i telegrafów podaje następujący komunikat, przeznaczony dla wszystkich pism codziennych na całym obszarze państwa polskiego: W ogłoszonym tutaj rozporządzeniu z 6 grudnia 1918 nr. 923 o taryfie pocztowej i telegraficznej wprowadza się z dniem 1 stycznia 1919 zmiany o tyle, że podane tam opłaty w markach i fenigach mają być w krajach zabioru austriackiego i na obszarze byłej okupacji austriackiej pobierane aż do odwołania w koronach i halersach bez uwzględnienia różnicy kursu między walutą markową a koronową.

Opłaty od pojedynczych gazet zniżono dla obszaru okupacji niemieckiej na 8 fenigi, a więc dla obszarów na wstępie wymienionych wynosić będzie ta opłata 8 halersów. Dopuszczono nadawanie gazet za opłatą ryczałtową 10 proc. od ceny prenumeraty miejscowej, płatnej w urzędzie nadawczym z góry 1 i 15 dnia miesiąca.

Depesze nadawane przez zatwierdzone agencje telegraficzne, redakcje gazet lub dla nich przeznaczone, a zawierające wiadomości do rozpowszechnienia w piśmie, podlegają zniżonej opłacie, równającej się połowie opłaty, jak za telegramy prywatne i mają pierwszeństwo przed zwykłymi prywatnymi depeszami.

Warszawa, 29 grudnia 1918 r.

Odwołanie wiadomości o przyjeździe Paderewskiego.

Kalisz, 30 grudnia.

(P. A. T.)

„Gazeta Kaliska” donosi, że dotychczasowe wiadomości o przybyciu państwa Paderewskich do Ostrowa są zupełnie fałszywe. Ani państwo Paderewscy, ani nikt z towarzyszących mu nie wyjechał z Poznania, natomiast miał do Poznania przybyć jeden z ministrów z Berlina celem odbycia z Paderewskimi konferencji.

Podróż nadzwyczajny, który przybył z Warszawy do Kalisza celem odwiedzenia gości wyjechał dziś o godz. 5 po południu do Warszawy. Powrócił nim przedstawiciel rządu polskiego.

Zajęcie Koszyc przez Czechów.

(P. A. T.)

Budapeszt, 30 grudnia.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj w południe obsadzili czeska piechota Koszyc.

Młody Paderewskiemu.

(P. A. T.)

Kraków, 30 grudnia.

Prezydent miasta Krakowa wysłał następujący telegram do Paderewskiego: Czcigodny Mistrz Ignacy Paderewski, Poznań. W imieniu miasta Krakowa przesłałam Ci, Dostojny Mistrzu, najserdeczniejszą wyraz pozdrowienia i głębokiej czci, na jakie zasłużyłeś sobie a całego narodu wielką służbę w obronie nieprzedejrzonych praw narodu. Gdyś stanął na ziemi polskiej, witamy Cię, niosącego z sobą przemożną opiekę i życzliwość tych, którym wolność zawdzięczamy.

Kraków, 30 grudnia.

Komisja rządząca wysłała do Paderewskiego następujący telegram powitalny: Komisja rządząca dla Galicji, Śląska, Łódzka, Górnej Orawy i Ślązu przesyła pierwszemu Obywatelowi wojny, zjednoczonej Polski, wytrwałemu Orędownikowi i obrońcy praw Rzeczypospolitej.

wracającemu na ziemię ojczystą, wyrazi głębokiej czci i prawdziwego holdu.

Demonstracje w Berlinie.

(P. A. T.)

Berlin, 30 grudnia.

Biuro Wolfa donosi: Wczoraj Berlin był świadkiem demonstracji ulicznych i zgromadzeń, które socjaliści większości urządzili przeciw terrorowi grupy Spartakusa. Równocześnie zaś niezawisli socjaliści i dywizja marynarki ludowej urządzili pogrzeb marynarzy, którzy polegli podczas walki o stajnię dworskie.

Okrety z czerwoną flagą będą zatopiane.

Anglia przeciw bolszewikom.

Berlin, 30 grudnia.

Porucznik marynarki niemieckiej, który transportował jedną z łodzi podwodnych niemieckich do Anglii, podaje w „Post”, że komenda floty angielskiej wydała następujący rozkaz:

- 1) Okrety z czerwoną flagą będą zatopiane bez ostrzeżenia.
- 2) Okrety z załogą bez oficerów będą traktowane według praw wojennych.
- 3) Załoga wśród której znajduje się choćby tylko jeden agitator bolszewizmu, będzie doraźnie rozstrzeliwana.

Ustąpienie niezawisłych z rządu niemieckiego.

(P. A. T.)

Berlin, 30 grudnia.

Biuro Wolfa donosi: Rada centralna na wspólnym posiedzeniu, odbytem z członkami rządu, wyznaczyła do rządu, zamiast niezawisłych socjalistów, którzy ustąpili, Noskego, Lebege z Wrocławia i Wijnssala. Ustąpienie niezawisłych dokonano się formalnie 29 grudnia. Imieniem ich odczytał stosowną deklarację Dittman, pozem Haase wyraził życzenie, aby teraz rząd mógł zawiadywać silnie sprawami państwa.

Walki polsko-niemieckie.

Berlin, 30 grudnia.

(P. A. T.)

„Berliner Tageblatt” donosi, że w sobotę o godz. 6 wieczorem legionści polscy i uzbrojone osoby cywilne obsadzili całe miasto Gniezno. W mieście stały czuwać 40 pułku piechoty i 12 pułk dragonów. Polacy rozbroili te formacje, przy czem nie oberzono się bez rozlewu krwi. Polacy zajęli 2 kasy wojskowe, w których rzekomo miało się znajdować 15 milionów marek.

Kraków, 30 grudnia.

(P. A. T.)

Dzienniki tutejsze przynoszą następującą wiadomość z Wrocławia: Wiadomość, nadchodząca z Poznania i Gniezna, stwierdzają, że polacy w Poznaniu i Gnieźnie zwyciężyli.

Kalisz, 30 grudnia.

„Gazeta Kaliska” donosi: Z kompetentnej strony dowiadujemy się, że od 2 dni cała linja kolejowa z Kalisza do Poznania znajduje się w rękach polskich. Po wypędzeniu wojsk niemieckich z Poznania, co, jak wiadomo, nastąpiło w piątek wieczorem, wydany został w Poznaniu rozkaz zajęcia linij kolejowej do Kalisza. Oddziały wojsk polskich dokonały tego w niedzielę, obsadzając wszystkie stacje kolejowe na tej linii. Załogi niemieckie rozbrojono. Cała akcja odbyła się sprawnie i bez wypadku. Jeden tylko garnizon niemiecki w Ostrowie stawil zbrojny opór. Walka trwała przez całą noc z niedzieli na poniedziałek i zakończyła się rozbrojeniem Niemców. Polacy ponieśli bardzo nieznaczne straty. Służbę na linii Poznań—Ostrowo objęli kolejarze-polacy. W związku z tem silny oddział wojskowy garnizonu kaliskiego przekroczył byłą granicę niemiecką koło Szczyperna i dzisiaj wczesnym rankiem obsadził stację i miasto Skalmierzyce. Niemcy oporu nie stawiali i rozbrojono ich z łatwością.

Na byłej granicy niemieckiej pod Słupcą (na zachód od Kalisza) patrol niemiecki usiłował w niedzielę rano rozbroić posterunek polski. Wywiązała się walka, w której poległo 2 Niemców, zaś 5 Polaków zostało lekko ranionych. Oddział polski odparł Niemców, zajęł następnie Witkowo w kierunku Gniezna.

(P. A. T.)

Wiedeń, 30 grudnia.

„Neue Fr. Presse” donosi, że z Berlina wysłano posłki na Górny Śląk. Według informacji „Vorwärtsu” było w Poznaniu 40 zabitych. Urządzenia telegraficzne i telefoniczne znajdują się w rękach polskich. Rada żołnierzy obraduje pod strażą polską.

(P. A. T.)

Wiedeń, 30 grudnia.

„Zeit” donosi, że Gniezno jest w rękach polskich i że wszystkie połączenia są przywrócone.

Dworzec obsadzili polacy w mundurach. Niemcy próbowali się opierać siłą, jednak w końcu ustąpili w obco przewagi polskiej. Padło wiele ofiar.

Naczelnik Państwa w sprawie zajść w Błoniu.

W związku z zajściami w Błoniu donoszą nam ze stier wojskowych, iż oddział tam konsystujący został rozwiązany. Naczelnik dowództwo wydał następujący rozkaz z powodu tego zajścia:

Z powodu zajścia w szwadronie wojewódzkim w Błoniu 24 b. m., gdzie wskutek braku odpowiednich zarządzeń dla zabezpieczenia i służby wewnętrznej możliwe było, że tłum setek ludzi był w stanie wtargnąć do koszar i szwadron rozbroić, zarządzam rozwiązanie tego szwadronu i dochodzenia sądowe w sprawie zajścia. Oficerowie, ludzie, konie i materiały szwadronu zostają rozdzielone na 3 pułki ulanckie. Fakt rozbrojenia szwadronu przez garstkę napastników świadczy nie tylko o braku organizacji i dyscypliny, ale jest dowodem, że nie wpojono w żołnierza najprostszego zasady poczucia żołnierskiego.

W obecnych przełomowych czasach winno się żołnierzom wpajać głębokie poczucie niestananej służby narodowej i poczucie, iż zejście w jakiegokolwiek placówki jest hańbą.

To poczucie honoru przekazane świetnymi tradycjami armji polskiej nie może być poniżone przez zejście tego rodzaju.

Interes organizujący się siły zbrojne narodu narzuca obowiązek odparcia wszelkich ataków, skądkolwiekby pochodziły. Broń dają żołnierzowi nie po to, ażeby ją składał, lecz by nią bronił najżywciojszych interesów.

podp. Józef Piłsudski.

Warszawa.

Stosunki czesko-polskie.

(wł.) Przedstawiciel rządu polskiego w Pradze, p. Downarowicz, odbył dzisiaj (poniedziałek) zrana konferencję z dziennikarzami w sprawie stosunków czesko-polskich.

Stosunki te pozbawiają jeszcze wiele do życzenia, gdyż istnieją kwestje sporne, które tylko obopólna dobra wola rozstrzygnąć może pomyślnie.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego jest może z kwestji tych najdrażliwsza, wkracza bowiem głęboko w interesy narodowościowe, polityczne i ekonomiczne obydwu narodów. Jest ona obecnie przedmiotem rozważań komisji mieszanej, polsko-czeskiej. Zadaniem tej komisji będzie wynalezienie prowizorycznego modus vivendi, bez przesądzenia jednakże sprawy przyszłych granic, co rozstrzygnąć musi dopiero kongres pokojowy.

Sprawa Spizu i Orawy jest o tyle skomplikowana, że ingerencja Czech oparta jest na wyraźnym nakazie koalicji okupowania przez nie Słowaczczyzny. Nakaz ten można naturalnie komentować w sposób dla siebie najdogodniejszy, co też właśnie czynia Czechy. Jakkolwiek energniejsza akcja ze strony polskiej jest wobec tego barzo utrudniona i musi być prowadzona nader ostrożnie.

Na oziębienie stosunków polsko-czeskich wpływa też kokietowanie przez Czechów Rusinów, wobec czego sprawa rebelji ruskiej w Galicji wschodniej nabiera w oświetleniu czeskim specyficznego zabarwienia.

Wewnętrzne stosunki w Czechach układają się pomyślnie; nawet śród t. zw. „Deutsch-Böhmern” zauważać się daje dążenie do ugody, w sensie przynależności do państwa czeskiego.

Bolszewizm, który chwilowo podniósł głowę, teraz schował się całkowicie do podziemi i nie wywiera żadnego wpływu na bieg życia.

Alarmujące wieści ze Lwowa.

(wł.) Ze Lwowa nadeszły wiadomości barzo alarmujące. Wskutek słabej liczebności, wojsko polskie jest ogromnie wyczerpane i z trudnością tylko stawić może czoło nieprzyjacielowi. Szybkie wysłanie posiłków jest niezuczące.

Dalsza akcja bolszewików.

(wł.) Bolszewicy osaczyli wczoraj rano pałac Namiestnikowski, wskutek czego dostęp do niego był niemożliwy. Żądali oni dla siebie pracy i zapomóg pieniężnych.

Od wydawnictwa.

Począwszy od Nowego Roku „Głos Polski” wychodzić będzie tylko raz dziennie — rano. Dający się stale jeszcze odczuwać brak papieru znaszal nas niejednokrotnie do ograniczenia objętości pisma, co przy dwukrotnem jego wychodzeniu tymbardziej komplikowało istniejące obecnie trudności techniczne. Skoro warunki pod tym względem ulegną zmianie na lepsze, zawieszono chwilowo wydawnictwo będzie wznowione.

Opracowane ostatnio w Warszawie nowe warunki placu drukarskiej, które i u nas od Nowego Roku obowiązująć będą, oraz wzrastające stale ceny papieru i innych materiałów, niezbędnych do wydawnictwa, zmuszają nas jednocześnie do nieznacznej podniesienia ceny pisma.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 67).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 7 min. 25 wieczorem otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni: adw. przys. Stypulkowski i Jarblam.

Nieobecność swoją usprawiedliwił radny Pokorski.

Porządek dzienny zatwierdzono. Przewodniczący zawiadania, że następują

radni złożyli swoje mandaty:

A. Remiszewski i A. Rzewski (wskutek objęcia stanowisk państwowych), oraz radny L. Grałak z pobudek politycznych.

Na ich miejsce wchodzi: zamiast radnego Remiszewskiego ob. Bronisław Gluchowski, zamiast radnego Rzewskiego — ob. Stanisław Wojtczak i na miejsce radnego Grałaka — ob. Franciszek Pudzisz (dawniej członek lewicy P. P. S., nastąpiło przeszedł do opozycji, które obecnie polczyła się frakcją P. P. S.)

Następnie przewodniczący odczytał odezwę ministerstwa skarbu o wyasygnowanie dla kuratorjum

na zapomogi dla rodzin rezerwistów jednorazowo 600,000.

Na skutek propozycji komitetu ufundowania

szkandaru dla I pułku polskiego,

prezydent Rady Miejskiej postanowiło przeznaczyć 500 mrk. na wbięcie gwoźdźca pamiątkowego z napisem: „Rada Miejska w Łodzi”. Wniosek ten zaakceptowano.

Stow. handlujących węglem, liczące około 100 członków zwróciło się o zwolnienie ich

z 50 proc. dopłaty do patentów

za 1916—18 rok, motywując to tem, że wydziel palowy nie wydawał im węgla, natomiast patenty zmuszeni byli wykupywać. Sprawę tę przekazano magistratowi.

Petycja składników węgla.

Właściciele składów węgla, mający bezpośrednie połączenie z koleją fabryczną, zwrócili się do magistratu z petycją o przekazanie wszystkich czynności, związków ze sprzedażą węgla i jej kontrolę, istniejącym od lat kilkadziesiąt przy drodze żelaznej kilkunastu składom węgla, nad czynnością których mogłoby magistrat rozciągnąć swą pieczę i kontrolę. Petenci utrzymują, że szerokie masy ludności nie potrzebowałyby wyciekwać po kilkanaście godzin dla otrzymania kwantu na węgiel, a następnie zdobywać węgiel siłą. Według słów petentów interesy magistratu przez zaprowadzenie tej reformy nie ucierpią, natomiast ludność, mając wygodny dostęp do kilkunastu składów, zyska na czasie i na dostawie, za którą obecnie płaci po 5 mrk. od korce, wówczas gdy woźnica, mający stałe zajęcie przy składzie, zobowiązuje się pobierać najwyżej 2 mrk. od korce.

Sprawę tę również przekazano magistratowi.

Porządek dzienny zebrania obejmując:

- 1) straty wojenne, poniesione przez gminy miejskie,
- 2) sprawa robót publicznych,
- 3) projekt nowej ordynacji miejskiej,
- 4) nowa ordynacja wyborcza do kad. Miejskich,
- 5) projekt prawa o związkach cełowych,
- 6) projekt kasy emerytalno-przezornościowej dla pracowników i robotników miejskich,
- 7) ubezpieczenia miejskie wzajemne,
- 8) sprawa rozszerzenia Związku miast polskich na wszystkie dzielnice.

wala radnych: Hertza, Harasza, Jarbluma, Fraszkiera i Stypulowskiego.

Dalej magistrat proponuje, aby Rada Miejska uchwaliła

zamknąć fabrykę taniego obuwia, na co też zgodzono się.

Następnie rozpatrywano wniosek magistratu w sprawie upoważnienia burmistrza

do zaciągnięcia 7,000,000 mk. pożyczki w polskiej krajowej kasie pożyczkowej pod zastaw obligacji miejskich.

Po wyjaśnieniu burmistrza Kernbauma przychyleno się do powyższego wniosku.

Po dłuższej dyskusji, podczas której szereg radnych wyrażało niezgodę, podczas której wyrażono zgodę na wyłączenie z wyliczenia w sprawie wypłacenia zakładów dla umysłowo chorych

„Kochanówka“ 60000 mk.,

z których 30000 mk. tytułem zapomogi, zaś drugie 30000 mk. tytułem pożyczki bezprocentowej na rok jeden.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie wyboru do komisji:

- a) podwyższenia taryfy na prąd elektryczny,
- b) podwyższenia taryfy na przejazd tramwajami miejskimi.

W sprawie tej zarząd elektryczny i tramwajów miejskich nadesłał do magistratu memoriały, motywując swe wystąpienie o podwyższenie cen podrożeniem węgla, robocizny i t. p. Elekrownia dała 640,000 mk., w tramwajach zaś podwyższenie pensji pracowników wynosi 2,000,000 mk. rocznie.

Zarząd elektryczny proponuje podwyższenie ceny za światło z 90 fen. za kilowat na 120 fen., zaś za siłę z 38 fen. za kilowat na 50 fen. W razie przychylenia się do podwyższenia taryfy za światło, koszt oświetlenia miasta lampami elektrycznymi nie podniesie się.

Zarząd tramwajów proponuje podwyższenie biletów z 20 fen. na 30 fen., uczniowskich i wojskowych z 11 fen. na 15 fen. i korespondencji z 8 na 10 fen.

Do rozpatrzenia tej sprawy wybrano specjalną komisję, złożoną z radnych dr. Konica, dr. Sachsa, Harasza, Bzdzynera, Spiekernana, inż. Klocmana i Helmana.

Na wniosek magistratu w sprawie wyboru kilku członków Rady Miejskiej do

Komisji do spraw rzemieślniczych,

na propozycję komisji pojedynczej wybrano radnych: Szybilla, Russaka i Włodarskiego. Ze strony magistratu do komisji tej wchodzi: inż. Szenfeld i mec. Pelka.

Następnie przystąpiono do rozważenia wniosku radnych Wolczyńskiego i Kaczmarka

w sprawie braku mąki

treści następującej:

„Wobec tego, że miasto Łódź od kilku dni pozostaje bez mąki, zaś na nowe transporty niema na razie widoków, Rada Miasta uchwała wezwać Magistrat do natychmiastowego poczynienia energicznych kroków i Rządu o bezwzględne wysłanie dla Łodzi potrzebnej ilości mąki, z zaznaczeniem, że za dalsze pozostawienie miasta w tym stanie, tak Magistrat, jak i Rada Miejska odpowiedzialności brać nie jest w stanie.

Wniosek motywuje radny Wolczyński, zaznaczając, że ostatnio przysłano zboże zamiast mąki. Miasto nie może rozciągnąć kontroli nad przemiałem. Na święta był gorszy chleb niż zwykle, bo młynarze sprzedawali mąkę prywatnie, a do przeznaczonych dla Łodzi dodawali lubin, kartofle i t. p. Wczoraj otrzymano z ministerstwa apro wizacji depeszę, żeby Łódź zapotrzebowała się w zboże, jak w ziemniaki z kilku powiatów. Przeciwno temu magistrat powinien zaprotestować.

Radny dr. Konio proponuje, aby Rada Miejska uchwaliła jednocześnie sprzeciw przeciwko wydziałaniu zboża dla Łodzi z kilku powiatów i uchwalić to przesłać telegraficznie ministerstwu apro wizacji.

Magistrat proponuje, aby prezydent pociągnął do siebie magistrat.

Radny dr. Sachsa proponuje, aby radny Wolczyński pojechał do ministerstwa apro wizacji do Warszawy i dopilnował dostawy mąki do Łodzi.

Burmistrz Kernbaum oświadcza, że w sprawie tej znajdują się w Warszawie dr. Grünberg i radny Kaffanke.

Wszystkie wnioski przyjęto.

Burmistrz Kernbaum przystąpił do szczegółowego i ciekawego sprawozdania

obrachunku rocznego za rok 1917/18.

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg sprawozdania odłożono do następnego zebrania.

Przewodniczący przypomina, że z dniem 1 stycznia r. b. kończą się mandaty prezydium Rady i komisji stałych.

W końcu przewodniczący inż. P. Sułowski oświadcza, że

opuszcza Łódź

i tą drogą pragnie pożegnać się z Radą Miejską i podziękować wszystkim współtowarzyszom pracy za zaufanie i szczerą pomoc. Jednocześnie składa życzenia dla

prac Rady Miejskiej, na której barkach spoczywa tak wiele prac poważnych.

W imieniu wszystkich frakcji Rady Miejskiej w gorących, a serdecznych słowach żegna ustępującego przewodniczącego T. Sułowskiego dr. A. Tomaszewski, wyrażając żal, że tak indywidualną i prawdziwie pożyteczną dla społeczeństwa polskiego jednostkę traci nasze miasto.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 min. 35 wieczorem.

—x—

Wiadomości bieżące.

—x—

Poświęteczne numery dzienników.

Na odbytych w Warszawie i w Łodzi zebraniach stowarzyszeń pracowników drukarskich postanowiono, w celu dania pracownikom drukarni zupełnego wypoczynku w dni świąteczne i niedziele, nie wydawać numerów porannych po dniach świątecznych i niedzielnych, ponieważ praca przy tych numerach musi się rozpocząć już wieczorem w święta i niedziele i trwać przez całą noc do rana. Wobec tego numery poświęteczne wszystkich dzienników stołecznych i łódzkich wychodzić będą dopiero w godzinach popołudniowych, a praca przy nich rozpoczynać się będzie dopiero o godzinie 7-ej rano.

Poza tem w Warszawie zostały opracowane nowe, podnoszące dość znacznie zarobki, warunki pracy drukarzy, które rozważane były przez specjalnie wybraną komisję i zostały przyjęte zarówno przez właścicieli drukarni, jak i ogół pracowników. Zgodnie z umową, zawartą pomiędzy właścicielami drukarni łódzkich i pracownikami, warunki te mają obowiązywać i u nas.

Miejska sprzedaż opału.

W listopadzie wydział zaprowiantowania sprzedał węgla 75.147 korcy, drzewa 179,959 pudów, brykietów 618 korcy.

Z polskiego seminarjum nauczycielskiego.

Polskie seminarjum nauczycielskie w Łodzi przyjmuje zapisy nowych kandydatów na kurs I-szy. Przyjęci będą tylko mężczyźni. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 9 stycznia 1919 roku. Kancelaria seminarjum mieści się przy ul. Czerwonej nr. 8. otwarta jest od godziny 10—12 w południe.

Pensje nauczycieli szkół publicznych.

Od 1-go stycznia pobory nauczycielskie szkół publicznych rząd przyjmuje na siebie. Płacone są regulowane według nowej tabeli.

Ogólne zebranie przedstawicieli miast.

Związek miast polskich nadesłał do Rady Miejskiej zaproszenie na doroczne zebranie ogólne przedstawicieli miast, należących do Związku, mające się odbyć w Warszawie w sali Kolumnowej Ratusza w dn. 4, 5 i 6 stycznia r. b. Wstępne zebranie, celem zapoznania się, odbędzie się w tejże sali 3 stycznia r. b. o godz. 9-ej wieczorem.

Akcja wyborcza do sejmku.

Z polecenia prezydium policji rozlepiono po mieście plakaty dekretu rządu republiki Polskiej o wyborach do sejmku ustawodawczego. W społeczeństwie żydowskim naszego miasta agitacja przedwyborcza wro w całej pełni. Oficjalnie utworzone zostały już dwa komitety wyborcze, a mianowicie centralny żydowski komitet wyborczy, Cegielińska 28 (przewodniczący dr. Rosenblat), w komitecie tym idą do wyborów sjonisei i inne organizacje nacjonalistyczne żydowskie, a do którego prawdopodobnie zgłoszą swój akces także i żydzi ortodoksi. Jest to grupa najsilniejsza, która spodziewa się przeprowadzić 2 lub 3 posłów do sejmku ustawodawczego. Drugi „komitet wyborczy faktycznego równouprawnienia żydów“, posiada lokal wyborczy przy ul. Piotrkowskiej 37. Stronictwo to, grupa asymilatorów żydów, wysunął kandydaturę na posła sędziego Rafała Kompnera. Grupy lewicowe, Bundu, oraz partje socjal-demokratycznej „Poalej Sjonistów“ jeszcze oficjalnie swych komitetów wyborczych nie ogłosiły, lecz podobno nie mają widoków przeprowadzenia swych przedstawicieli, pomimo to chcą iść oddzielnie.

Rozkaz do policji.

Zastępca szefa policji, p. Zbrożek, przyjmując zarząd, specjalnym nakazem wyraził zupełne uznanie i pochwałę, zarówno oficerom, jak przodownikom i posterunkowym za godne zachowanie się w ciągu ostatnich dni, za utrzymywanie ładu i porządku wśród niezmiernie trudnych warunków. Oto wskazania dla policji: „Pamiętajcie wszyscy, że policja jest siłą wykonawczą Polski i dowej, że Polska ludowa musi zapewnić wszystkim ładu i porządek. Wszyscy w niej mają równe prawa i jak nie pozwolimy na wiezionie robotników bezsprzednie, tak też bezprawnie nie pozwolimy więzić nikogo innego.

Książki dla szpitala wojskowego.

Liga kobiet P. P. W. zwraca się do wszystkich z gorącą prośbą o nadsyłanie książek do otwierającej się biblioteki dla szpitala wojsk polskich. Uprasza się o składanie książek na ręce bibliotekarki Ligi kobiet P. P. W. w lokalu przy ulicy Przejazd nr. 1. Biuro Ligi czynne od godz. 3 do 6 po południu.

Z koła opiekunów szkół miejskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu koła opiekunów głównych szkół miejskich odczytano pismo inspektora szkolnego w sprawie opracowanego przez ministerstwo W. R. i O. P. projektu urzędzenia przez opieki szkolne pogadanek ludowych. Omówienie i ew. wzmocnienie projektu zarząd koła odłożył na miesiąc.

Przesłany przez Radę szkolną okręgową projekt założenia niższej szkoły zawodowej dla dziewcząt postanowiono skierować do p. Wolanowskiej, w celu zreferowania.

N. Z. R.

Jutro o godz. 9-ej rano odbędzie się plenarne posiedzenie Narodowego Robot. Kom. wyborczego. Prawo wstępu mają tylko ci przedstawiciele związków i grupowań, które zgłosiły swój akces do komitetu Narod. Robot.

Zebranie powyższe odbędzie się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91.

Żądania kuchmistrzów.

Wczoraj wieczorem w lokalu gospody przy Alei Kościuszki 41 odbyło się nadzwyczajne zebranie członków zrządzenia gospodniego czeladzi kuchmistrzów. Omawiano sytuację ekonomiczną, przy czem postanowiono ze wszelką na odmowę ze strony właścicieli restauracji przyjęcia żądań ekonomicznych, urządzić strejk w dzień sylwestrowski, czyli jutro we wtorek, już od godz. 9 rano.

Czeladnicy kucharscy domagają się płacy przy pracy na godzinę nie mniej niż 4 marki za godzinę i nie mniej niż 4-godzinnego zatrudnienia dziennie, po przeprowadzeniu jednego roku pracownik ma otrzymać urlop 2 tygodniowy z płacą i utrzymaniem, opłacanie kasy chorych przez restauratorów i kasentowi gospody czeladzi, wypowiedzenie pracy na jeden miesiąc naprzód, a w razie oddalenia z miejsca, zapłacenie także i utrzymania, równającego się 10 markom dziennie. Pracownik nie może być oddalony bez zgody na to gospody czeladzi.

Z Rady Robotniczej m. Łodzi.

Wczoraj o godz. 3 po południu w sali teatru „Corso“ odbył się dalszy ciąg ogólnego zebrania delegatów Rady Robotniczej. Przewodniczył p. Napiórkowski. Na porządku dziennym była sprawa bezrobotnych. Na sali paował nastrój poważny. Przemawiał najpierw p. Gralak, który przedstawiał stan bezrobotnych. W rezolucji swej, przyjętej jednogłośnie przez ogólnie zebranie domagał się między innymi wypłacenia bezrobotnym przez fabrykantów jednorazowej zapomogi w wysokości 250 mk., urządzania robót publicznych pod kontrolą Rady Robotniczej; wypłacania 3 miesięcznego wynagrodzenia robotnikom zamkniętych ostatnio fabryk i in.

Pozatem wygłosił mowę p. Lichtenstein (Bund), który zgodził się z rezolucją p. Gralaka, lecz żąda także zwalczania lichwy pro-luktów.

Przyjęto między innymi rezolucję z protestem przeciw ostatniemu rozporządzeniu generała Suryna w sprawie żądań bezrobotnych. Postanowiono posłać delegacją z 3-ch członków Rady Robotniczej do gen. Suryna z żądaniem cofnięcia powyższego rozporządzenia.

Teatr Polski.

Dzisiejszy „Wesoly Wieczór Noworoczny“ w Teatrze Polskim rozpocznie znakomita krotoczwila w 3 aktach P. Arnolda i E. Bacha „Hiszpańska mucha“ grana koncertowo przez zespół teatralny. Część druga składać się będzie z działu kabaretowego. Na bogaty program złożą się kuplety, trawestacje, żarty, satyry, piosenki w wykonaniu p.p.: Zbiłkowskiej, Siemaszki, Tatarskiej, Wiśniewskiej, Woskowskiego oraz p. Fertner-Wiśniewskiej gościnnie występującej dziś po raz pierwszy na naszej scenie. Dziś więc sala rozbrzmiewać będzie śmiechem i oklaskami. Zakończą apoteozą. Dyrekcja Teatru nadmieniam, że dzisiejszy wieczór nie nadaje się dla młodzieży.

Podarki gwiazdkowe.

Komitet gospody dla żołnierza polskiego przy ul. Średniej 14 rozdłd na gwiazdkę w koszarach łuteczszego garnizonu 2,620 paczek podarków dla żołnierzy.

W dniu wczorajszym zaś przygotowano w gospodzie 250 paczek z podarkami do wysłania żołnierzom na front lwowski.

Świadczy to o nieustannej ofiarności ogółu z jednej strony, oraz gorliwości naszych kwestarek, picustających w pracy i zabiegach, aby ulżyć ciężkiej doli żołnierza pol-

skiego w służbie na rubieżach powstającej z oparów krwi i popiołów Ojczyzny naszej.

Zamach na Sylwestra.

Wczoraj wieczorem w restauracji Wiśniewskiego przy Pasażu Meyera odbyło się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia restauratorów, zwołane ad hoc pod groźbą strejku, zapowiedzianego przez kuchmistrzów na dzisiejszy wieczór Sylwestrowski. Po zartach debatach uchwalono narazię środek polowiczny — napisanie listu do gospody czeladzi kuchmistrzów z prośbą o odwołanie sprawy rozwiązania zatargu do czwartku, czyli właśnie po Sylwestrze.

Tymczasem dowiadujemy się, że gospoda właśnie dziś zdecydowała rozstrzygnięcie, bo jak się wyrażono u restauratorów, kuchmistrzów jest więcej bez pracy, niż pracujących, więc przy grze na zwłokę można strejk rozbić.

Rozpędzenie „palkarzy“.

W lokalu Leśniczówki przy ul. Miłsza pod nr. 64 byli „palkarze“ policji niemieckiej, „szpicle“, oraz inne szumowiny urządziły tajne zebrania bez zawiadomienia i pozwolenia władz polskich. Wczoraj przed południem z polecenia naczelnika policji Zbrożka wysłano na miejsce patrol policji państwowej, który zgromadzonych rozpędził. Dopiero, gdy organizatorzy zebrania zwrócili się do władz policyjnych w drodze ustanowionej otrzymali pozwolenie na zebranie, pod warunkiem, iż będzie ono jawne.

W sprawie zajść w Błoniu.

—x—

Od Komendy Mil. Lud. otrzymujemy komunikat następujący: Komenda Główna Milicji Ludowej niniejszem stwierdza:

1) rozbrojenie oddziału kawalerji wojewódzkiej w Błoniu dn. 26 i 27 grudnia r. b. dokonaniem zostało bez wiedzy, a tembardziej zezwolenia lub polecenia Komendy Głównej i Komendy okręgu warszawskiego Mil. Lud., przez miejscową ochotniczą milicję organizacji politycznych;

2) oskarżeni o udział w rozbrajaniu w liczbie 23 ludzi zaarrestowani przez wojsko polskie w Błoniu, przekazani zostali Komendzie Głównej Mil. Lud. dla przeprowadzenia dochodzenia śledczego. Zatrzymani są oni w koszarach Milicji Ludowej, śledztwo w tej sprawie trwa;

3) artykuł „Gazety Porannej“ (nr. 324 z dp. 29 grudnia) p. t.: Rozbrojenie Wojsk Polskich, jak również inne notatki i wiadomości w tej sprawie podane przez piśma i dzienniki niezgodne z powyższem, absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości i są wynikiem conajmniej złego i nieścisłego poinformowania.

Komendant Główny I Doerner, kap. za zgodność: Stanisław Jarecki p. o. Szeła Sztabu.

Najstraszniejszy wróg łodzi podwodnych „Q-boats“.

W dokach angielskich odpoczywają obecnie po dwuletnich zapasach z najgroźniejszym wrogiem Anglii: łodziami podwodnymi — tak zwane „Q-boats“.

Co to są te „Q-boats“? Są to dwie szalupy (tak nazwane dla przeciwieństwa do niemieckich „U-boats“) o podwójnej załodze i podwójnej fizjognomji. Jedna załoga była to czysto pokojowa obsada rybackiej dużej barki, która nie miała wspólnego z wojną; to teatralna część szalupy. Druga zaś załoga, obsługiwała armaty, ukryte zresztą na spodzie statku: to była właściwa załoga wojenna.

A proceder walki? Nie walka to, tylko raczej trawcja, która się dzieliła na dwie części. W pierwszej części szalupa wyprzedzała na morze i dawała się unosić falom. Daleko widzące oko łodzi podwodnej dostrzegło ją — komendant daje sygnał, wylatuje torpeda, która trafia w szalupę. Załoga pokojowa szalupy wpada w morze, spuszcza łodzie, jedną waleczą z falami, inni na statku jeszcze podnoszą ręce do góry.

A teraz zaczyna się tragedia część druga. Łódź podwodna uważa za odpowiednie wynurzyć się na powierzchnię morza i zbliżyć się do niebezpiecznej szalupy, która już zaczęła tonąć. Tędy tylko oczekiwał komendant „Q-boats“. W chwili odpowiedniej wszystkie działa dotychczas ukryte dają ogień: Łódź podwodna, podziurawiona w wielu miejscach, po kilku minutach tonie.

Jednak i bohaterki „Q-boats“ jest w najlepszej perspektywie. Kto może, chroni się na spuszczone łodzie ratownicze; jednak wielu zginęło już od wybuchu torpedy.

Wiedeńska Klinika Lekarsko-Dentystyczna UL. NAWROT 4.

Wymywanie zębów, nerwów, borowanie zębów, oraz wszelkich zębopachych chorób zębów i jamy ustnej (jako to choroby dziesiątka itp.) wykonywa się przy zastosowaniu najnowszymi środków zupełnie bez bólu

Ceny bardzo przystępne.

Porcelanowe i złota korony, oraz zęby sztuczne podług najnowszego systemu. 9289

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego“):

Pracownicy Warszawskiego Lombardu
18 marek.
Od dozwawcy firmy „Louvre“ 5 mk.

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim“:

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłej Balbiny Kutnerowej—bezimiennie: na przytułek dla biednych położnic przy ul. Stenkiwicza № 83 mk. 50; dla najbardziej potrzebujących bez różnicy wyznania 25 mk.; na ofiary rozruchów we Lwowie 25 mk.

Na „Kropkę Mleka“.

Z okazji poznania na czasie honoru M. Gudzińskiej—Jasiachno 5 mk.

Na ofiary rozruchów we Lwowie.

Z powodu śmierci bratanki mej Idy Pilicerówny—Hanka Pilicerówna 10 mk.
Zamiast kwiatów w z okazji rocznicy ślubu p. Władysława Frankfurta—Frankfurt 8 marek.

Na choinkę dla legionistów.

Dyrekcja teatru „Urania“, oraz personel artystyczny 35 mk.

Na choinkę dla starców i kalek przy chrześ. Tow. dobroczynności.

Dyrekcja teatru „Urania“, oraz personel artystyczny 35 mk.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi!
„Zamaskowana tancerka“

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Sensacyjny, amerykański dramat w 6 cz. osnuty na tle przygód w Brazylii, z pełną wdzięku artystką

Cecylją Trian w roli głównej.

Niebywałe sztuki ekwilibrystyczne! — Wstrząsające sceny! — Techniczne wykonanie obrazu, jakle dać może tylko Ameryka!
Początek przedstawień o godz. 5-ej w niedziele i święta o 3-ej.

Kawiarnia i Restauracja

„SAVOY“

We wtorek, dnia 31 grudnia 1918 r.

Wielki Wieczór Sylwestrowski

— połączony z wieloma **originalnymi niespodziankami.** —
Za dobroć kuchni i trunków gwarantuje dotychczasowe uznanie, zdobyte u Sz. Publiczności. Na miejscu 2 orkiestry. 337-2

SYLWESTER

KOLIBRI

Wieczór śmiechu i niespodzianek!

Ograniczona ilość miejsc! Na pozostałe stoliki
— przyjmują się zamówienia przy bufecie. —

2291-3

Familijsny Variété-Teatr
„COLOSSEUM“

(Zachodnia 53).

Wielki Wieczór Sylwestrowy

Specjalny program! — — **Żywa obraz!**
Pożegnanie starego i Powitanie Nowego Roku.
Masa niespodzianek. Upasza się o wczesne zamawianie łóż i stolików. 3043

8-kl. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne

Ś. Jaszunskiej-Zeligmanowej

Poludniowa 18.

Zapisy nowych uczennic przyjmuje kancelarja gimnazjum
codziennie od g. 4—6 w. Egzaminy 14, 15 i 16 stycznia.
2250-3

Podarunki Noworoczne 50 % taniej.

Nowootworzony sklep po 6 miesiącach. CEGIELNIANA 43, w podw. RESZTKI baweł., weiniane i jedwabne na bluzki od 20 — 30 mk. Taki, kaftany; spodnie, resztki na fartuchy i trykotowa bielizna od 10 — 45 mk., a także na damskie i męskie ubrania. Paleta i kołtuchy. Balowe i żabne towary. Chustki i jedwabne pończochy i różne towary. Ceny stałe! 888-10

Cegielniana 43, w podwórzu, 4-ty dom od Piotrk.

Teatr „URANIA“

We wtorek, d. 31 b. m., odbędzie się na powitanie
Nowego Roku

Familijsna Taneczna Zabawa Sylwestrowska

na którą zaprasza. **Dyrekcja.**
— Stoliki można wcześniej zamawiać w bufecie Teatru. —
Początek zabawy o g. 10, w., po przedstawieniu aż do rana.

Znakomity dyrygent

Adam Dołżycki

wkrótce przyjeżdża.

Restauracja „Gastronomia“

W dniu 31 grudnia r. b.

Wieczór Sylwestrowski

— do rana. —
Muzyka! — — — Muzyka!

Wieczór Sylwestrowski z tańcami

Bufet zaopatrzony obficie w zakąski zimne i gorące. Kuchnia wywintna. Trunki w dobrych gatunkach poleca wieczór sylwestrowski

Galusiński, Piotrkowska № 108.

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132
m. 14.

Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 1c91-10

Choroby skórne i weneryczne.

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi

ul. Rozwadowska 4.
róg Piotrkowskiej.

Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w. Panie od 4—6. 2261-7

Skóra na zelówki

damskie, męskie i dziecięce oraz skóry dla szewców: krzyże, bokki, karki; wierzchy: chromy, giemny, cholewy, przyszwyc, sztakówki, poleca najtaniej

Skład A. GOLDSTEIN,
skór Nowomiejska № 10, sklep № 9. 322-2

Rutynowany **BUCHALTER** (bankowicę) poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. Adres w „Gł. Polski“. 199-1

KINEMA

Dziś! **CORSO** Sensacja!
2 ZIELONA 2

Po raz pierwszy w Łodzi!

„MASKA“

Detektywny dramat w 6 częściach z piękną

Lu Synd

w roli głównej i inne nowości.

Początek o godzinie 5 popoł., w soboty o 4-ej, w niedzielę i święta o 3-ej.

Sala ogrzana! — Sala ogrzana!

Kawiarnia i Restauracja

N. PAPUZINSKIEGO

vis à vis Teatru Polskiego

Cegielniana nr. 64

31 b. m. Wielki Wieczór Sylwestrowski

Muzyka! — — — Muzyka!

Mleczarnia „Wrzos“

Piotrkowska 100, róg Przejazd

31 b. m. **Wieczór Sylwestrowski**

Muzyka—śpiew! Muzyka—śpiew!

Dr. Stan. Justman

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Zielona № 17.

Przyjmuje od 4—6 po poł. 372-15

GRAWER F. SZCZEPANSKI

Piotrkowska № 89, m. 7, parter, po powrocie z Rosji otworzył pracownię i wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres grawerstwa i pieczętarnictwa. Posiada wybór orzełków. 161-2

Zgubiono

brożkę ze szmaragdem, oprawionym w czarny kamień przy wyjściu z Sal. Koncertowej lub na Dzielnej w niedzielę dn. 29 grudnia o godz. 6-ej. Laskawki znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Widzewską № 59 m. 16. 2410-1

Hiro antka Irena* przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8. Praktyka z Francji. Ul. Juliusza 13, m. 46. 1934-5

Dziś Premiera!

Casino.

Po raz pierwszy w Łodzi.

Pierwszy obraz wszechświatowej duńskiej firmy „NORDISK“. Serja 1919 r. p. t.

Za chwilę rozkoszy

Tragedja w 6 akt. z życia dziewczyny z ludu, w wykonaniu wybitnych artystów Królewskiego teatru w Kopenhadze,

z przepiękną gwiazdą kinematograficz.

Iven Andersen

w głównej roli.

Przepiękna wystawa!

Wstrząsające sceny!

Najnowsze toalety!

Dr. med. S. Rakowski (młodszy) Były asystent prof. Pugno Choroby uszu, nosa, gardła i płuc. Srednia № 4. Przyjm od 10-12 i 4-5 pop. 529-0

Dr. L. PRYBULSKI Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoczopłciowa. Godz. przyjęć od 9-2 i 4-8 w. dla pań od 5-6. Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9813-15-1

Dr. M. Papierny powrócił Akuszer i specjalista chorób kobiecych. b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszerzy (nej). Południowa 23. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-6 po poł. 814-1

Choroby kobiece i akuszerja Dr. med. Sz. Eiger powrócił. Długa 46 (róg Zielonej). Godziny przyjęć od 4-6 pp. 182-1

Dr. STAWOWCZYK Sienkiewicza 29. Choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje od 11-12 i od 5-7. 9548-10

Dziś Odeon Premiera! Wielki nowoczesny program! Wieczór śmiechu!

Z ciupaga... na Giewont

Przewyborna farsa w 5 akt. z ulubieńcem publiczności E. LUBICZEM w głównej roli.

Zdjęcia na tle najpiękniejszej górskiej natury.

NAD PROGPAM:

DROGI WOJENNE

Aktualne zdjęcia z natury.

Zanie ceny! Naturalne Zanie ceny! Wino porzeczkowe i wiśniowe

nie ustępujące smakiem winom najlepszym poleca na gwiazdkę piwnica Edwarda Witmana w Łodzi, Ryśka 7. Do nabycia także w Składzie Win A. Bertholda, Łódź, Piotrkowska 146. Komisjonerzy otrzymują rabat. 1806-1

Dr. med. LEYBERG Choroby skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych Krótka 5. Przyjmuje od 11-1 i od 5-7 w. Pante od 4-5 pop. 51108-9

Dr. G. Blücher choroby skórne i weneryczne Pasaż Meyera № 11 (róg Sienkiewicza). Przyjmuje od 8-12 i 4-8 Panie 4-5. 9978-7

Dr. Klinger Choroby wewnętrzne i nerwowe przeprowadził się na ul. Konstąntynowską 9. Przyjm. codz. od 9-11 i od 4-6 453-1

Dr. S. Kantor Specjalista chorób wenerycznych i dróg moczopłciowych (niemoczopłciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Piotrkowska № 144 róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia: 9-2 ran 16-8 po poł. Dla pań od 5-6 p. 317-3

ABITURJENTKA Konserwatorium Piotrogrodzkiego Weller-Berlin udziela lekcji gry fortepianowej. Długa 31, m. 5 227-

Opłószczenia drobne. A. A. A. Reszki najtańszej sprzedaje H. Srebrnik w Łodzi Piotrk. 34. II piętro, front. Lokale tow. wełn. na Kozłuski 1 burki od 50 mk. na Ubrania uczniowskie „ 30 „ na Męskie „ 35 „ na Dziecinne „ 14 „ na Spodnie „ 20 „ na Kamizelki sztuczki „ 5 „ na Palla „ 28 „ na Suknie i kostjomy „ 15 „ na Bluzki wełniane „ 8 „ Gotowe halki zim. „ 50 „ Chustki „ 18 „ 341-20

Angi Iokiego udziela panienka gruntownie znająca ten język. Piotrkowska 165, m. 8. Zastęp można od 3-5. 286-3

Poszukuje posady biuralistki, pisze na maszynie. Oferty w adm. „Głosu“ dla „N.“ 384-3

Skradziono portmonek z pieniędzmi i paszport niemiecki na imię Ignacego Pawlika, wydany w Łodzi. Karoła № 18. 356-1

Zgubiono kartę węglową i legitymację chlebową na 3 osoby, wyd. na imię Gustawa Elznera. 423-1

Zgubiono legitymację chlebową, wyd. na imię Zenta Chytróńskiej. 391-1

A. N. A. Grafolog „Marja“ przyjmuje od 4-6 po poł. do 7-8 wieczorem, przez Niedzielę. Główna 12. 395-4

Dziewczyzna do usług z dobrymi świadectwami, jest poszukiwana. Lewita Fuks, dentysta, Piotrkowska 50. 417-3

Poszukuje posady szofera. Juliusza № 10, Oskar Krep. 70-1

Zgubiono broszkę z brylantami, przechodzącą w sobotę po południu Piotrkowską między Benedykta a Rozwadowską. Znalazca zechce zwrócić do administracji „Głosu“ za nagrodą 100 marek. 388-

Zgubiono portfel szary płócienny, zawierający paszport, wydany w Łodzi na imię Chaskiela Piessnera, 150 mk. g. tówka, kartę węglową i różnego rodzaju dokumenty. Uprasza się o zwrócenie portfela z dokumentami na ul. Nawrot 1-a, m. 7. 397-1

Zgubiono paszport, wyd. w Łodzi na imię Miodzi Zilberberg. 382

W. J. Ziarski, student Politechniki, chętni udziela lekcji. Wiadomość — Pańska 12, m. 15, od 3-4. 94-7